

Peja (Slums Attack), Wprowadzeni

G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.
G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.

często twierdziłem, że ten świat mnie nie rozumie
za mna lata pracy i niewiele zmian w sumie
moje cechy charakteru, jako wady odbiera kretyn
gadka z ludźmi to często spacer głuchego ze ślepym

Pe tym niedostosowanym społecznie
no co za świr
co niektórych wciąż boli
wymykam sie spod kontroli
ten maniak bił sie o swoje, tak jak każdy wojownik
nie składał broni
choć dawno wywalczyłem pozycje
sukces bierze sie z pasji
sram na populizm, fikcję

Magiera mistrzem, a jego biały dom był schroniskiem
kiedy jako bezdomny zakotwiczyłem fizycznie
to dwutysięczny praktycznie podwójny przełom
w drodze ku słońcu to inni będą stać w moim cieniu
rap o cierpieniu, choć młody Werter miał wielkie plany
wyrok odraczał niejeden dobry krążek z bitami

mówili że pojebany
bo przecież nadal gadają
weszli by w moje buty to by wessało ich bagno
a w drodze na dno zabraliby tę swą nieporadność
nikt nie słyszał krzyku, wszystko to marność

G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.
G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.